

## KCIUKI ZA SIUKSAMI

Przemek Franczak

Cracovia kontra Polonia, Wisła kontra Legia, Kraków kontra Warszawa. Co za weekend! Znowu możemy wyrównywać rachunki ze stolicą. Dobrze choć, że na boisku, bo takie barowe pitu-pitu o wyższości KRK nad WAW-ą jest potwornie nudne.

Jednak to wcale nie Ślusarski, nie Brożek mają największą szansę wytarosić w naszym imieniu warszawiaków. Bo coż oni mogą? Gola strzelić, kopnąć rywala w łydkę co najwyżej. Mamy za to w Krakowie takich, co mogą więcej. Znacznie więcej. Mogą zaryć głowę przeciwnika w murawę, przygnieść, siniaki nabić, zadać ból. Jutro w stolicy Sioux Kraków Tigers staną naprzeciw Warsaw Eagles w rozgrywkach Polskiej Ligi Futbolu Amerykańskiego (wnosząc

z nazw drużyn, obowiązującym w niej językiem jest angielski).

Przy tym sporcie, nawet w amatorskim wydaniu, polska piłka nożna to zabawa dla grzecznych panienek. Bardziej krwawo jest tylko na kolejowych dworcach w Krakowie i Warszawie, na których od kilku dni trwa morderczy wyścig po bilety do coraz mniejszej liczby pociągów kursujących między naszymi miastami. Gruby portfel już nie wystarczy, trzeba mieć też determinację i mocne łokcie. Pozostaje więc mieć nadzieję, że nasi futboliści amerykańscy jakoś dopchają się do kasy (niby chłopcy jak dęby, ale jeszcze nie wiedzą, co potrafi matka z dzieckiem na rękę). A może na podbój stolicy lepiej ruszyć autobusem?

